

Słynny krok
nad „przepaścią”
na Granatach



FOT. ARCHIWUM PIOTRA MIKUCKIEGO

To śmiertelny szlak

Z **Piotrem Mikuckim**, reżyserem i jednym z autorów apelu „Orla Perc – następne stulecie”, rozmawia **Andrzej Bazylczuk**

Trzy lata temu proponował Pan, by z Orlej Perci uczynić via ferratę, ale jak na razie nie widać na to szans. Z drugiej strony, nie zamknięto jej dla turystów bez taternickich umiejętności. Czy, Pana zdaniem, pozostawienie takiego status quo to właściwe rozwiązanie?

– Zmiany są konieczne. Pokazuje to kolejny wypadek śmiertelny w rejonie Orlej Perci (17 lipca br. w rejonie Zmarzłej Przełęczy odnaleziono zwłoki 18-letniego zakopiańczyka – przyp. red.). Orla jest szlakiem turystycznym, ale potencjalnie śmiertelnym, co pokazują statystyki. Ciągłe czekamy – nie jestem sam, bo nasz postulat poparło blisko dziewięć tysięcy osób – na chwilę, kiedy przejdę po Orlej z realnymi ubezpieczeniami ferratowymi z matką Kasi Mazurek, od której tragicznej śmierci zaczęła się nasza akcja. To tak niewiele: zastąpić odcinki ułatwień łańcuchowych ferratą i postawić tablice, że przejście Orlą jest niewy-

konalne bez upręży, lonży i kasku. Takie rozwiązanie sprawdza się od lat na szlakach turystycznych wszystkich gór świata. A my tkwimy w skansenie księdza Gadowskiego.

TOPR i TPN wydają się niezbyt przychylnie patrzeć na Pana pomysł. Jak zatem w inny sposób zwiększyć bezpieczeństwo turystów?

– W dalszej perspektywie rozwiązaniem jest tylko via ferrata. TPN, co prawda, aktywniej niż kiedyś informuje o trudnościach przy wejściach w szlak i wprowadził już ruch jednokierunkowy tam, gdzie było to najpotrzebniejsze, ale nie chce rozwiązać problemu całościowo. Zaczynam myśleć, że powodem jest specyfika zakopiańska: poglądy toprowskie są obecne w TPN, parkowe w TOPR, a interesy przewodnickie w obu środowiskach. Zdjęcie ułatwień łańcuchowych bez założenia realnych ubezpieczeń ferratowych jest na rękę przewodnikom, więc naciskają, a dyrek-

tor TPN, zresztą ratownik i przewodnik, balansuje na linie, zachowując status quo. Co dla nas ważne, pewna grupa i przewodników, i toprowców, i pracowników TPN dołączyła do naszej akcji, a współinicjatorką jest przewodniczka. Co do TOPR, to nie wyczuwam nieprzychylności, a ostrożność w formułowaniu sądów. Decyzja spoczywa w ręku dyrektora TPN.

Pana propozycja wprawdzie nie została wprowadzona w życie, ale od 2007 roku jest ważnym elementem w dyskusji o przyszłości Orlej Perci. Wpłynęło to na turystów? W ciągu ostatnich lat stali się ostrożniejsi?

– Niewątpliwie tak. Wypadków śmiertelnych jest od dwóch lat mniej, a jeśli były, to (z jednym wyjątkiem) dotyczyły turystów obcojęzycznych. Liczba wejść na naszą stronę internetową: www.orla-perc.info.pl pokazuje, że jesteśmy ważnym elementem systemu ostrzegania i choćby po to warto się starać. ■